

Obroty rzeczy należących do śp. Adama Mickiewicza

Stanisław Rosiek

Stanisław Rosiek

Obroty rzeczy należących do śp. Adama Mickiewicza

1. Po śmierci Mickiewicza, gdy wypełniono już obowiązki wobec jego zwłok, zajęto się przedmiotami, które do niego należały. Na polecenie konsula francuskiego rzeczy codziennego użytku oraz papiery zostały spisane i opieczątowane. Armand Lévy donosił o tym Władysławowi Mickiewiczowi w jednym z listów:

Zatrzymałem jako rzeczy osobiste, co ma wam być doręczone natychmiast, a mianowicie zegarek twojej matki, darowany ci po jej śmierci, którego twój ojciec używał w podróży. Wszystko spisane. Sporządziliśmy rejestr zachowanych rzeczy.¹

Niestety, wspomniany przez Lévy'ego rejestr nie jest dziś znany, zapewne bezpowrotnie zaginął. Jego brak utrudnia wprawdzie, lecz przecież nie udaremnia rekonstrukcji stanu wyjściowego dziejów rzeczy pozostawionych przez zmarłego poetę. Istnieją spisy późniejsze, sporządzone już w Paryżu w pierwszych miesiącach 1856 roku (i te, po wypowiedzeniu kilku wstępnych uwag, na koniec przedstawię).

Zdaje się, bo kto to wiedzieć może „na pewno”, gdy wiarogodna bibliografia Mickiewicza od lat jest postulatem, zdaje się więc, że nie były one dotąd wykorzystywane przez badaczy biografii i kultu poety.

¹ W. Mickiewicz *Żywot Adama Mickiewicza*, t. 4, Poznań 1895, s. 455–456.

Skupiano się przede wszystkim, co zrozumiałe, na „papierach” (więc i na „spisach papierów”). Rzeczy i wszelkie dotyczące ich dokumenty znajdowały się na ogół poza horyzontem badawczych zainteresowań. No, chyba że było to coś tak trudnego do przeoczenia, jak puchar ofiarowany Mickiewiczowi przez emigrację po otwarciu prelekcji w Collège de France czy kostur, z którym kazał się Szweycerowi fotografować. Równolegle rozwija się kult wszelkich, nawet najdrobniejszych rzeczy (tych „świętych pamiątek”, tych „narodowych relikwii”) pozostawionych przez poetę-wieszczka. Kult ten znajdował wprawdzie wyraz w słowie (w poezji, we wspomnieniu...), lecz rzadko było to słowo niezaangażowane, przychodzące z zewnątrz, spoza jego granic. A przecież rzeczy należące do Mickiewicza, a zwłaszcza obroty tych r z e c z y już dawno stać się powinny obiektem dyskursu biograficznego (więc też „nekrografii”, która dzieje życia dopełnia) i historycznego (skoro dzieje rzeczy są dziejami ludzi, którzy z nich tak czy inaczej korzystają).

Czy zatem dzisiaj powracać trzeba do rzeczy? Rekonstruować orbity, po których się poruszały, opisywać konfiguracje, w jakich — na dłużej lub krócej — zastygały? Gromadzić w tym celu świadectwa własności pierwotnej i wtórnej, więc darowizn, tajemniczych a czasem i skandalicznych transakcji, nagłych zaginięć i równie nagłych odkryć, wszelkich niejasnych przemieszczeń? I czy z równą uwagą należy traktować wszystkie rzeczy, nawet te najbardziej prywatne? A jeśli się zatrzymywać, to w którym miejscu? Czy istnieje w tym względzie jakaś miara, jakaś hierarchia, jakieś kryteria?

2. Owszem, niejedna hierarchia i różne kryteria. Władysław Mickiewicz, o którym Franciszek Pułaski pisał, iż zajmował „rolę głównego strażnika narodowego obowiązku (...) spełnianą z patriotycznym oddaniem i godnością patriarchy”², miał w tym względzie bardzo wyraźnie określone stanowisko. W artykule prezentującym otwarte w 1903 roku w Paryżu Muzeum Mickiewicza pisał: „Przebranie miary jest plagą zawodowej biograficznej literatury. Niemcy, na przykład, ogłosili rachunki kuchenne Goethego. Wiemy, że w jednym tygodniu więcej u niego wypito wina, a w drugim piwa”. Zdanie następne daje próbkę nie najlepszej ironii, która maskuje chyba niepokój piszące-

² *Biblioteka Polska w Paryżu w latach 1893–1948*, Paryż 1948, s. 62–63.

go: „Niestety, tajemnicą na wieki zostanie, czy różnicę tę przypisać należy gospodarzowi lub jego gościom”³. Drugim negatywnym przykładem jest dla Władysława Mickiewicza jakiś biograf Moliera (w tej materii „Francuzi nie ustępują Niemcom”), który wydłużył listę kochanków żony dramaturga. Wreszcie — Polacy. I oni także Niemcom nie ustępowali, skoro ciekawość skłaniała niektórych do zainteresowania się na przykład życiem małżeńskim matki chrzestnej Adama Mickiewicza. Syn poety położyłby najchętniej kres tego rodzaju działaniom. Jest zdania, że należy ochraniać „zbyt poufne albo nic nie znaczące autografy od niemiłosierniej ciekawości i przedwczesnego lub gorszącego druku”⁴.

Nie jedyne to, rzecz jasna, stanowisko. W tej samej epoce Aleksander Jelski kierował do Polaków taki oto apel:

Skoro cudzoziemcy, w pełni życia społecznego, jak na przykład Germanie, do takiego stopnia czczą imiona swoich, że nawet spisali dokładnie ilość bielizny pozostałej po wielkim Schillerze lub faworyty Goethego; o ileż więcej my, na rozdrożu losu, powinniśmy skwapliwiej szanować spuściznę duchową i pamiątki wszelkie po wieszczach naszych!⁵

Czy także rejestry bielizny i kochanek?

Raz jeszcze: „wszelkie pamiątki” czy tylko nie nazbyt „poufne” i tylko „znaczące”? Ta kontrowersja nie została do dzisiaj ostatecznie rozstrzygnięta. Tytuł ma zwolenników Władysław Mickiewicz, co Aleksander Jelski. Z czasem zmieniały się uzasadnienia, zmieniał rodzaj retoryki i sposoby perswazji (inne w ataku na „brązowników”, inne w „walce o Mickiewicza”), lecz istota sporu pozostawała ta sama. Czy (w imię prawa do prywatności, dobrych obyczajów, nauki) dokonywać selekcji w świadectwach życia wielkiego człowieka, czy (w imię praw zbiorowości, a także dobrych obyczajów, nauki) udostępniać wszystko, co się zachowało?

3. Jak wiadomo, przed wyjazdem do Konstantynopola, 9 lub 10 września, świadectwa nie są jednoznaczne, Mickiewicz porządkował swe archiwum. W słynnej, nieraz przywoływanej przez

³ *Muzeum Mickiewiczowskie*, „Przegląd Biblioteczny” 1908 nr 3–4, s. 175.

⁴ Tamże, s. 175.

⁵ A. Jelski *Wiadomości o niektórych pamiątkach po Adamie Mickiewiczu*, w: *Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza (1798–1898)*, t. 2, Warszawa 1898, s. 59.

pisarzy i historyków literatury scenie brał udział syn poety, Władysław. Do ognia poszło dużo papierów. Co — tego dokładnie nie wiadomo. „Było dużo obcych listów, niemało własnych rękopisów, sporo nawet wierszy” — relacjonował po latach Władysław.⁶ „Tego już nigdy nie dokończę”, miał mówić Mickiewicz, rzucając do kominka rękopisy. Najstarsza córka Maria przypuszczała, iż zniszczył „zapewne to, czego nie chciał, aby po nim czytano”.⁷ Może to były jakieś sceny *Dziadów*, może szkice drugiej części *Pana Tadeusza*, może jakieś jeszcze liryki „wieku męskiego” — nie wiadomo. Tego wrześnieowego dnia otworzyła się mityczna przestrzeń literatury polskiej, przestrzeń rozciągająca się w niewiadomym kierunku, z jednej tylko strony ograniczona. Wiemy bowiem dość dokładnie, co Mickiewicz p o z o s t a w i ł. Nazajutrz po pogrzebie, 22 stycznia 1856 roku zebrała się komisja dla przejrzenia archiwum Mickiewicza. Komisja opracowała między innymi obszerny *Inwentarz papierów pozostałych po śp. Adamie Mickiewiczu*, który w dziale „pamiętek rozmaitych” odnotowuje przechowywany przez Mickiewicza latami i ocalony od płomieni „rejestr bielizny” z 23 października 1824 roku.⁸

Czy to przypadek, czy świadome działanie? Jeśli nawet ów rejestr ocalał przypadkiem, to przecież z całą pewnością nie przypadkowo Mickiewicz zachowywał go tak długo. Przez trzydzieści lat miał dostatecznie dużo sposobności, by wyrzucić ten stary papier, na którym Odyniec — proszony o to — spisał jego bieliznę. Nie zrobił tego jednak. Niewykluczone, że także tamtego dnia, gdy porządkował swe archiwum przed ostatnią podróżą, kartka wpadła mu w ręce i — jak już nieraz wcześniej — odłożył ją ponownie do pamiętek.

Znamienne są dalsze dzieje wileńskiego „rejestru bielizny” Mickiewicza. Odnotowany w *Inwentarzu* znika z oczu na dziesiątki lat. Władysław Mickiewicz, któremu niemała część archiwum ojca przypadła ostatecznie w udziale, nie znajdował żadnych powodów, by temu akurat dokumentowi nadawać rozgłos. Druk wydawać mu się musiał jeśli nie „gorszący”, to z całą pewnością „przedczesny”. A przecież mógł opublikować

⁶ W. Mickiewicz *Żywot*, t. 4, s. 419.

⁷ M. Gorecka *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu opowiedziane najmłodszemu bratu*, Kraków 1897, s. 148.

⁸ *Inwentarz* — a właściwie trzy jego wersje, każda pisana inną ręką, znajdują się w Bibliotece Polskiej w Paryżu (rkps MAM 827).

„rejestr bielizny” choćby w pierwszym tomie *Żywota Adama Mickiewicza* pośród dołączonych na końcu dokumentów. Są tam archiwalia tak intymne, jak na przykład świadectwo doktora Kowalskiego o zdrowiu poety, i tak prozaiczne, jak rachunki kosztów i przychodów drugiego wydania poezji — o bielinie zaś nie ma ani słowa. Jej rejestr przez wiele lat jeszcze spoczywał będzie zamknięty w archiwalnej teczce. Dopiero *Katalog rękopisów Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu* opracowany przez Adama Lewaka i wydany w 1931 roku, a więc już po śmierci pierwszego kustosa muzeum, odnotowuje pod sygnaturą 717[1]: „Antoni Edward Odyniec 1) Rejestr bielizny Adama [Mickiewicza] 23 X 1834”. Na druk tekst musiał czekać jeszcze kilkadziesiąt lat. Opublikował go wraz z komentarzami Janusz Odrowąż-Pieniążek w „Blok-Notiesie Muzeum Literatury” z 1988 roku.⁹ Tak oto „późny wnuk” porozumiał się z poetą ponad głową syna.

4. Cóż ważnego dostrzegł Mickiewicz w tym prozaicznym „rejestrze bielizny”? Dlaczego wrzucał do ognia nie dokończone utwory poetyckie, a ten kawałek papieru ocalał? Odpowiedź na te pytania — wiem, że niełatwa — pozwoliłaby, gdyby była znana, nadać rzeczom pozostawionym przez Mickiewicza właściwą rangę. Mickiewicz nic nam jednak na ten temat nie powiedział. Można jedynie domyślać się, że powody, dla których przez tyle lat „rejestr bielizny” przechowywał i ostatecznie od ognia ocalał — dla dzieci? dla potomności? — były sentymentalne. Ale domysł ten jest bardzo prawdopodobny, warto więc pokusić się o odgadnięcie struktury sentymentu Mickiewicza, zwłaszcza że syn poety już go, zdaje się, nie podzielał.

W „rejestrze bielizny” mógł Mickiewicz widzieć — i sędzę, że widział — prywatną pamiątkę rozstania z młodzieńczym życiem przepędzonym na prowincji Europy. Spis zrobił Odyniec na krótko przed wyjazdem Mickiewicza do Petersburga, a stamtąd w świat. Ten niewielki kawałek papieru, mający pierwotnie czysto praktyczne funkcje, musiał stopniowo stawać się dla Mickiewicza symbolicznym inwentarzem rzeczy, które wygnaniec i pielgrzym zabierał ze sobą w daleką drogę. Niezwykła to pamiątka chwili. Wedle konwencji epoki stosowniejszy byłby wiersz czy

⁹ *Rejestr bielizny Adama*, zob. *Miscellanea Mickiewiczowskie*, oprac. J. Odrowąż-Pieniążek, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1988 nr 9, s. 259–263 (przedruk w teoz: *Polonika zbierane po świecie*, Warszawa 1992, s. 66–69).

choćby wpis do sztambucha. Były i takie pamiątki. „Nieznamomej, dalekiej, nieznany daleki”, napisał Mickiewicz tuż przed odjazdem w imionniku Ludwika Mackiewiczówny. Tomaszowi Zanowi natomiast podarował własny egzemplarz *O naśladowaniu Chrystusa*. Pamiątka, którą zachował dla siebie, to nie przedmiot, nie rzecz, lecz pismo upamiętniające pewien stan rzeczy, konfigurację przedmiotów osobistego użytku, inwentarz zabranego ze sobą świata, w którym „każdy przedmiot był dobrze znany”.

Prowadząc wywód dalej niż na to pozwala sentyment Mickiewicza, rzecz można, iż ów „rejestr bielizny” utrwała, najczęściej wstydliwie pomijany lub lekceważony, a przecież uzasadniający kult pamiątek, trzeci wymiar bycia — bycie pośród rzeczy. Każdy jest do pewnego stopnia kolekcjonerem skupiającym wokół siebie przedmioty, choć tylko niektórzy — jak Victor Hugo — tworzą z nich „domowe poematy”.¹⁰ „Ja” jest nie tylko ucieleśnione, lecz także wpisane w otaczające je konstelacje rzeczy, urzeczywistnione w ciele drugim — w ciele kultury. Faktyczność tego związku ujawnia drastycznie śmierć.

5. Śmierć człowieka wprowadza w świecie rzeczy zamęt. Ktoś umiera i jego śmierć jest dla przedmiotów, które posiadał, rodzajem katastrofy. Dotąd stanowiły one symboliczną i funkcjonalną konfigurację. Umarły żył w jej centrum (a ona wspierała się na nim), nadawał sens tworzącym ją przedmiotom i sam był przez nie dopowiadany. Teraz, gdy to centrum nagle znikło, konfiguracja zwolna poczyna się rozpadać. Śmierć wystawia sens rzeczy na próbę. Nie mogą one już tak znaczyć, jak znaczyły dotąd, choć prawda, że przez jakiś czas jeszcze, zwłaszcza gdy utrzymuje je w dawnej pozycji pamięć żywych, zachowują swą wartość. Opuszczone — trwają. Jako całość są pustą formą, z której dusza — uleciawszy z ciała — uleciała. Są ostatnim wizerunkiem zmarłego, ponieważ zachowują przez jakiś czas jeszcze jego wymiary, jego kształty, dotyk jego dłoni. Każda zmiana to stopniowa dekompozycja wizerunku i ostatecznie — jego rozpad. Nie publikowany dotąd *Spis odzieży pozostałej po śp. Mickiewiczu* (pozycja nr 1 w załączonych dalej archiwaliach) utrwała układ rzeczy współtworzących taki właśnie, ostatni wizerunek poety. Zamyka ten

¹⁰ Sformułowanie Théophile’a Gautier — *Wyprzedaż umeblowania Wiktora Hugo w roku 1852*, cyt. za: B. Mądra-Shallcross *Dom romantycznego artysty*, Kraków 1992, s. 91.

spis to, co tamten — już publikowany — otwierał: światową drogę tułacza. Pozostawione przez niego rzeczy trwają jeszcze na swych dawnych miejscach, jakby nic się nie zmieniło, jeszcze kierują ku swemu centrum, ale ono jest już puste. Wkrótce jednak cały układ zacznie się przemieniać. Spisaną, zapakowaną w walizy i opieczętowaną odzież Mickiewicza Lévy odwiezie do Paryża.

6. Opuszczone przez zmarłego rzeczy trafiają na nowe orbity. Następuje redystrybucja dóbr. Częściowo, dzięki zapisom testamentowym, kieruje nią zmarły, częściowo ci, co pozostali przy życiu, najczęściej jego spadkobiercy. W przypadku Mickiewicza, który nie wyraził swej ostatniej woli, los jego spuścizny duchowej, ale też materialnej, spoczywał w rękach żywych. To one, te ręce sięgają po rzeczy i wprowadzają je w nowe porządki i przynależności. Jak to się odbywa? Co się wówczas dzieje?

„W jednym — pisze do męża Śniadecka — i Lévy, i Służalski źle zrobili — pieczętując papiery Mickiewicza i jeden i drugi popełnili *abus de confiance*. Każdy coś dla siebie zachował — to list ukradł”. Służalski pokazywał jej poezje ostatnie („o Kozakach, o Atamanie — powiada, że tego nikt nie zrozumie, tylko on”), także list księcia Adama Czartoryskiego do Mickiewicza. Zapytany o listy Czajkowskiego miał odpowiedzieć: „Nie było — może Francuz ukradł”¹¹ — Francuz, czyli Lévy. Czyż można jednak przejmować się tymi wzajemnymi oskarżeniami lub, jak Śniadecka, oburzać? I ona przecież nie jest bez winy. „Jenerałowa Sadykowa — donosił Władysławowi Lévy — zatrzymała dla siebie siodło, namiot, karabin twojego ojca.”¹²

W Konstantynopolu nie doszło do rozproszenia „przedmiotów pozostałych”. Sentymentalne potrzeby zaspokoić można niewielkim kosztem. Pozostawione przez Mickiewicza papiery i rzeczy, zapieczętowane podobnie jak trumna ze zwłokami, przybyły do Paryża nienaruszone. Tam włączają się w „masę spadkową” po Mickiewiczu. Dwa następne rejestry (pozycja nr 2 i 3) dają wgląd w to, co znajdowało się w ostatnim paryskim mieszkaniu Mickiewicza w Arsenale. Są to, oczywiście, rejestry fragmentaryczne, pozwalają jednakże wyobrazić sobie, jaki był stan

¹¹ F. Rawita-Gawroński *Materiały do historii polskiej XIX wieku*, Kraków 1909, s. 272–273.

¹² W. Mickiewicz *Żywot...*, t. 4, s. 456.

posiadania poety. Ten dom, gdy żył w nim jeszcze Mickiewicz, w niewielkim stopniu przypominać musiał „poemat domowy”.

Podobnie jak wcześniej w Konstantynopolu, tak i tu, w Paryżu rozpoczął się spór o rzeczy. Tym razem przybrał on znacznie większą skalę, stronami zaś było dwoje najstarszych dzieci poety: Władysław i Maria. Siostra zarzucała bratu, że krzywdzi młodsze rodzeństwo w podziale schedy po ojcu. Brat, chcąc od niej wyegzekwować należne mu jego zdaniem przedmioty, gotów był „uciec się do ścigania sądowego”.¹³ Nieważne, kto zawinił najbardziej i jak rozłożone były w tym sporze racje prawne. Nadrzędną rację moralną wypowiedziała niewątpliwie Maria, gdy w chwili autorefleksji pisała „o boleści, którą muszą odczuwać rodzice widząc z góry, jak ich synowie chciwie spierają się o ich biedną spuściznę materialną, deprecjując jedynie prawdziwe dziedzictwo, jakiego mieli strzec, miłości, zgody między sobą i szacunku dla wielkiego nazwiska”.¹⁴ Istotnie — dzieci miały się kochać. To jedyny testament Mickiewicza.

Publikowane dalej rejestry pochodzą zapewne z czasów, gdy spór rodzeństwa jeszcze się z taką mocą nie ujawnił. Przedstawiają one pierwsze podziały pozostawionych przez Mickiewicza rzeczy. Nawet ta częściowa dokumentacja pozwala określić najważniejsze zasady, jakie w takich razach obowiązują. I tak, rzeczy dzieli się na użyteczne (te pozostają) i bezużyteczne (te są oddawane lub sprzedawane; gospodarne panny Mickiewicz uzyskał w ten sposób sumy przeznaczone na renowację, tj. wzmocnienie kondycji przedmiotów pozostawionych — por. nr 3). Spośród użytecznych jedne (jak dwie brzytwy wzięte przez dorastającego syna poety, Władysława — por. nr 2) nadal pełnią swe praktyczne funkcje¹⁵, inne zyskują status „rodzinnej pamiątki” czy w końcu „narodowej relikwii”.

Interesujący jest zwłaszcza ten drugi podział i kryteria, wedle których bywa przeprowadzany. Co skłania spadkobierców, by spośród odziedziczonych po zmarłym rzeczy wyłączać jedne i nadawać im rangę

¹³ Rodzinne spory najdokładniej przedstawiła w swej świetnej książce Ewa K. Kossak (*Rodzina M.* Warszawa 1991, s. 174–175, 180–182).

¹⁴ Cytuję za książką Kossak (s. 180–181).

¹⁵ Po śmierci Celiny Adam Mickiewicz przekazał część jej rzeczy Alojzemu Niewiarowiczowi. „Rzeczy te nie były przez nią w chorobie używane — pisał. — Zresztą choroba ta nie miała w sobie nic udzielającego się. Możesz tedy tych rzeczy bezpiecznie używać” (*Dziela*, Wydanie Narodowe, t. 16: *Listy*, cz. 3, Warszawa 1955, s. 525).

pamiątki, inne natomiast zmuszać do ponownej służby? Jakie przedmioty stać się mogą pamiątką? Czy „wszystko”? Tak, odpowiedź na to pytanie bez historycznej konkretyzacji powinna być twierdząca. Kryteria zmieniają się. Żadna absolutna hierarchia rzeczy pozostałych nie istnieje, co łatwo spostrzec, porównując dawne i współczesne inwentarze muzealne. Wiele niegdyś „pamiątek”, wiele „relikwii” ze współczesnych muzeów wypędzono (lub ukryto w magazynach, czyniąc z nich muzea muzeów).

A zatem pióro poety — założmy, że pisał nim *Pana Tadeusza* — nie jest „z natury rzeczy”, raz na zawsze lepszą pamiątką niż jego laska, laska lepszą niż kapciuch na tytoń, ten zaś wcale nie ma powodów, by wynosić się ponad parę trzewików, choć akurat one niewielkie mają szanse opuścić świat przedmiotów codziennego użytku i stać się narodową pamiątką czy muzealnym obiektem. Owszem, to prawda, lecz zarazem w muzeach pisarzy częściej odnajdziemy „pióra” niż „trzewiki”. Więć jednak jakiś rodzaj uprzywilejowania istnieje, jakieś „stałe symboliczne” trwają ponad przemieniającymi się normami muzealnej stosowności. Wychodząc od pierwszych czy choćby tylko od wczesnych spisów, warto by więc przesledzić dzieje niektórych rzeczy należących niegdyś do Mickiewicza. Określić chwile, w których opuszczają świat pospolicznych, więc nietrwałych rzeczy i stają się wiecznymi pamiątkami. Opisać, w jakich okolicznościach przemieniają się w przedmioty kultu patriotycznego? Jakie wywołują emocje i jak te emocje krystalizują się w słowie? Co (i jak) znaczy dla żywych „pióro poety”, co (i jak, bo przecież inaczej) „flakon octu toaletowego”¹⁶? Słowem — trzeba by zrekonstruować drogę, jaką przeszły pozostawione przez Mickiewicza przedmioty, od walizki i podróżnego kufra do muzealnej gabloty i do zbiorowej wyobraźni Polaków.

7. Nie wszystko jednakże z tego, co dzieje się na tej drodze, jest łatwe do zrozumienia i opisanie. Szczegółnej uwagi wymaga pewien moment, który nazwać by można mistycznym. Rzeczy przemieszczają się, jedne nie wiadomo gdzie znikają, inne niezauważalnie wnoszą

¹⁶ Adam Mickiewicz podarował go Wierze Chlustin przed wyjazdem do Konstantynopola. Gdy do Paryża dotarła wieść o śmierci poety, Chlustin postanowiła zatrzymać ów „flakon octu toaletowego” jako pamiątkę. Tuż przed swą śmiercią w 1880 roku przekazała go Władysławowi Mickiewiczowi (por. jego *Pamiętniki*, t. 1, Warszawa 1926, s. 180).

ponad świat przedmiotów codziennego użytku, ich byt przemienia się wtedy, materialne zyskuje symboliczny wymiar. I oto nagle — trudno ten moment przewidzieć, trudno też zlokalizować — rozległa konstelacja rozrzuconych po świecie rzeczy objawia swój nadrzędny, dotąd zaledwie sugerowany ład. Przedmioty wymykają się wtedy żywym z rąk, stają się suwerenne. Zamknięte w „narodowych sanktuariach” (jedno w Rapperswilu, jedno w Krakowie, jedno w Paryżu...), przywołują teraz umarłego poetę. Mickiewicz stopniowo odzyskuje i utwierdza zakwestionowane i zawieszane przez śmierć prawo własności — prawo odtąd już pod groźbą świętokradztwa nieprzechodnie. Ta oto „teka urzędnicza” na zawsze pozostanie teką Mickiewicza (i to bynajmniej nie dlatego, że jest akurat na niej jego nazwisko po rosyjsku), podobnie „czapka jedwabna”, „pugilares skórkowy z piórem i ołówkiem”, „fajki” czy „tabakierka z muszli «porcelanki»”. Wymienione tu rzeczy, ale też inne, których wyliczyć niepodobna, stanowią odtąd przedmiotową reprezentację zmarłego. Pozostając nadal w relacjach miejscowych, uczestnicząc nadal w muzealnej konstrukcji sensów, kierują zarazem ku jakiemś zewnętrznemu punktowi, które same wyznaczyły. Obdarzają zmarłego poetę jeszcze jedną formą istnienia — w rzeczach, dzięki rzeczom — choć jest to istnienie byle jakie, podrzędne, w „przypadku zależnym”.

I właśnie opis tego nowego układu, dzięki któremu uobecnia się umarły poeta, powinien być ostatecznym celem zapowiedzianego na wstępie powrotu do rzeczy należących niegdyś do śp. Adama Mickiewicza. Oto początek drogi — trzy wczesne rejestry:

1. Spis odzieży pozostałej po śp. Mickiewiczu

W walizce

Paletko z sukna podszyte cieniowanym jedwabiem

Spodnie z czarnego sukna

Kamizelka z czarnego aksamitu

Spodnie z szarego sukna

Strój z czarnego sukna

Dwa krawaty z czarnego jedwabiu

Para butów do konnej jazdy

Para botków lakierowanych

Para trzewików

Szare spodnie

Czarny surdut

Spodnie z płótna bawełnianego

Para brzytew
 Sześć par skarpet
 Dwie flanelowe kamizelki
 Trzy pary flanelowych kałesonów
 Sześć koszul
 Biała kamizelka
 Cztery serwetki [z przędzy]
 Dwie pary rękawiczek
 Biały krawat
 List polecający P[ana] M[ickiewicza] przedstawicielom dyplomatycznym w Belgradzie, Bukareszcie i Konstantynopolu. Rzeczony list ministra spraw zagranicznych z ruchomą pieczęcią.

2. Spis pamiątek i przedmiotów codziennego użytku należących do Adama Mickiewicza

1. Portret P[ana] Garczyńskiego
2. idem Domeyki
3. idem Towiańskiego
4. [~~przekreślone: idem~~] woreczek na tytoń
5. brzytwa nie do pary
6. 3 pudełka na brzytwy i 3 pary brzytew
7. pasek do ostrzenia brzytew
8. stara teczka kartonowa do przechowywania papieru
9. drewniany nóż do papieru
10. kawałek elastycznej gumy
11. czapka z niebieskiego aksamitu
12. wiele zwiedłych liści związanych zieloną wstążką
13. poświadczenie relikwii
14. rysunek zatytułowany *Niewolnik słowiański*
15. 2 pieczęcie, w tym jedna z kości słoniowej należąca do mamy
16. puderniczka służąca tacie
16. dwie sakiewki, w tym jedna, fioletowa, należąca do mamy
17. małe drewniane pudełko pełne kart wizytowych taty
18. 2 małe pudełka wiklinowe
19. 2 lorniony
20. portmonetka
21. złoty portfel
22. 2 czerwone portfele
23. kawałek różanego mydła
24. [~~skreślone: kawałek~~] portret [nadpisane nad skreślonym słowem: obraz] kobiety
25. idem
26. 2 pudełka wiklinowe
27. szachy z kości słoniowej
28. mała torba
29. wszelkie rodzaje papierów rozmaitego rodzaju

Wzięte przeze mnie

1° Pieczęć drewniana

2° Para brzytew

3° Pasek do brzytwy

W. Mickiewicz

3. Kwity sprzedanych przedmiotów po A[damie] M[ickiewicz]u

Zawarłem z pannami Mickiewicz następującą umowę: Panny M[ickiewicz], mając do sprzedania rozmaite stare meble i inne przedmioty, zaproponowały mi, bym podjął się odnowienia innych ich mebli w zamian za przedmioty wzmiankowane, które wezmę według następującej wyceny:

1. Biblioteczka z mahoni	30.
2. Parawan	2.
Dwa stoliki nocne	2.
Dwie szafy na ubrania	12.
3. Lichtarze	1.50
2. Klosze	1.
1. Torba podróżna	2.
1. stoliczek	-50
1. Taca śniadaniowa z białej blachy	2.
Rozmaite żelastwa	1.50
8. Krzesła ze słomy	8.
Zobowiązuję się odnowić następujące meble za ceny uzgodnione jak następuje:	
2. Meble narożne — politurowanie	6. f.
10. Foteli oczyszczenie i uporządkowanie	15.-
10. Krzesel idem idem	10.-
1. Sofa — politurowanie	3.
1. Stół — politurowanie wierzchu i boków oczyszczenie i uporządkowanie	7.
1. Stół do prac — oczyszczenie i uporządkowanie	3.
1. Kredens — oczyszczenie i uporządkowanie	12.
1. Biblioteczka	10.

Dostarczę i przewiozę odnowione meble 20 kwietnia 1856 do Panien Mickiewicz [przekreślone: bez obciążania innymi kosztami prócz] ulica Blanche N x[2?] bez obciążania panien Mickiewicz innymi kosztami prócz ceny wozu.

Spisy rzeczy na podstawie francuskojęzycznego rękopisu znajdującego się Bibliotece Polskiej w Paryżu (MAM 826). Pierwszy to arkusz niebieskiego, poliniowanego papieru złożony na pół do rozmiarów 36,5 cm × 23,5 cm, zapisana strona pierwsza; obok oryginału kopia zrobiona ręką Władysława Mickiewicza. Kolejny to arkusz papieru złożony na pół do rozmiarów 20,5 cm × 13,5 cm; spis zajmuje trzy pierwsze strony; dopisek sygnowany przez Władysława Mickiewicza i spis główny zrobiony tą samą ręką. Ostatni to kartka poliniowanego papieru o rozmiarach 29,5 cm × 19 cm, zapisana dwustronnie; na stronie drugiej wzdłuż krawędzi tą samą ręką: „Kwity sprzedanych przedmiotów po A. M.”.